Rok III. Tarnów, dnia 6 października 1935 r. Nr. 40.

NASZA SPRAWA

Ilustrowany Tygodnik Katolicki Diecezji Tarnowskiej

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł., półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. 404.750
Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Katedralna L. 3. Telefon Nr. 441.

Dla wielkiej i jasnej przyszłości.

I. Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.

Niezapomniane chwile przeżywaliśmy w Tarnowie w dniu 29 września br., podczas pierwszego Zjazdu Delegatów Katolickiego Stowarzyszenia Mężów. Zjazd ten był **potężną i niezwykłą manifestacją** mężczyzn, zorganizowanych w KSM. Wywarł on ogromne wrażenie na wszystkich, którzy mogli przyjrzeć mu się bliżej.

Był on niezwykły **imponującą liczbą uczestników.** Około dwu tysięcy mężczyzn wzięło w nim udział ze wszystkich stron diecezji. Tak wielkiej liczby uczestników nikt się nie spodziewał, ani nawet nie mógł przewidywać.

Był Zjazd niezwykły **wielką ofiarnością** uczestników. Mimo dalekiej drogi, mimo trudności finansowych (uczestnikom Zjazdu nie przyznało Minist. Komun. zniżki kolejowej), przybyli delegaci z najdalszych nawet zakątków diecezji. Wyjeżdżały furmanki z delegatami (jak z Trzetrzewiny, Książnic, Limanowy i t. d.) już w sobotę o godz. 7-mej wieczorem, by tylko zdążyć na Zjazd.

Był Zjazd niezwykły **zdumiewającą powagą** uczestników i w czasie pochodu i w czasie obrad. Mieszkańcy Tarnowa długo pamiętać będą ogromny i sprawny a imponujący pochód mężczyzn, prowadzonych orkiestrą KSMM. ze Zbylitowskiej Góry. W dyskusji, w czasie obrad, wielu zabierało głos, a wypowiedzenia wszystkich znamionowała szczerość i otwartość, wysoka kultura duchowa, oraz zapał i umiłowanie sprawy.

Ileż jeszcze pięknych momentów można podkreślić! Zjazd, manifestując jasno i otwarcie przekonania katolickie, miłość i przywiązanie do Kościoła, złożył hołd publiczny, cześć swą i uwielbienie Chrystusowi-Królowi, Panu i Wodzowi naszemu W czasach wzmagających się zakusów zniweczenia Królestwa Bożego na ziemi, w czasach podstępnych i zaciekłych ataków na Kościół święty, uczestnicy Zjazdu, wyznając otwarcie i żywiołowo miłość Boga i Kościoła, spełnili czyn szlachetny, dobry i wielki!

Cześć więc im i uznanie za to!

Przyjrzyjmy się nieco bliżej przebiegowi Zjazdu.

Wcześnie rano, bo już przed godziną 6, zgłaszały się liczne grupy delegatów do biura meldunkowego. Delegaci otrzymywali przygotowane specjalne instrukcje do dalszej pracy organizacyjnej i bony na bezpłatny obiad. Około 400 uczestników skorzystało z przygotowanego śniadania w sali Akcji Katolickiej. Śniadanie kosztowało 10 groszy.

O godz. 8 uczestnicy Zjazdu wypełnili szczelnie Katedrę. Wyszedł ze Mszą św. JE. Najprzew. Ks. Biskup Ordynarjusz. Rozległ się potężny śpiew wszystkich uczestników. Śpiew ten równy, poprawny a potężny wywierał na wszystkich wielkie wrażenie. Po Mszy św. wygłosił Arcypasterz — głęboko wzruszony i rozrzewniony — pełne treści kazanie do uczestników o „Królewskiem Kapłaństwie“.

Po nabożeństwie uformował się wspaniały pochód, prowadzony przez orkiestrę. Blisko dwutysięczny szereg mężczyzn, przechodzących przez ulice m. Tarnowa, imponujące wywarł wrażenie.

Obszerna sala Sokoła I. z trudem pomieściła uczestników. Zajęto galerję, a także i boczne krużganki.

Obrady rozpoczęto publicznem wyznaniem wiary przez odmówienie „Wierzę w Boga Ojca“. Następnie orkiestra odegrała hymn „My chcemy Boga“. Obrady zagaił p. Dr Władysław Mossor, prezes KSM. Powitał przybyłych na obrady Najprze-

wielebniejszych Księży Biskupów — Ks. Dra Lisowskiego i Ks. Dra Komara, składając im równocześnie imieniem Zjazdu życzenia imieninowe. Następnie przemawiał JE. Najdostojniejszy Ks. Biskup Dr Franciszek Lisowski. Asystent kościelny KSM., Ks. Al. Rogóż, złożył zapewnienie Ks. Biskupowi, że pracę katol. organizacji mężczyzn prowadzi się według jego wskazań i w duchu wymagań i zasad Akcji Katolickiej. Potem wygłosili przemówienia powitalne: p. Ksawery Bogusz, im. Diec. Instytutu A. K., p. Janina Czaplińska, im. Kat. Stow. Kobiet, p. Zychówna, im. Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej i p. Nadybał, im. Kat. Stow. Młodzieży Męskiej. Po odczytaniu depesz gratulacyjnych, wysłano adresy hołdownicze do Ojca św. i do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sprawozdanie ze stanu organizacyjnego KSM. złożył p. Dr. Władysław Mossor. Ze sprawozdania okazało się, że KSM. w diecezji tarnowskiej liczy już 302 Oddziały i około 12.500 członków. Zaledwie 32 parafje nie posiada dotąd Oddziału KSM.

Referat p. t. „Charakterystyka pracy K. S. M. w diecezji tarnowskiej“ wygłosił Ks. Karol Pękala, Sekr. Gen. KSM. Źródłem dla tej charakterystyki były zimowe kursy przygotowawcze, których urządzono 44; wzięło w nich udział 5.693 mężczyzn. Dalszem źródłem dla scharakteryzowania pracy są akta Oddziałów, oraz Zjazdy letnie Kierownictw. Z referatu wynikało, że Oddziały KSM. znamionuje **poważne traktowanie pracy,** stosowanie się karne do przepisów organizacyjnych i poczucie potrzeby dalszego kształcenia się, oraz wielkie umiłowanie sprawy Bożej, które Oddziały skłania do podjęcia prac apostolskich.

Referat programowy wygłosił p. inżynier Lech Rościszewski. W przepięknych wywodach, pełnych umiłowania Boga i pracy w A. K., wskazał uczestnikom Zjazdu dalsze drogi ich działalności. Referat ten był tak piękny, głęboki i przekonywujący, że pozostawił niezapomniane wrażenie i obudził u wszystkich głęboką refleksję.

Po referatach wywiązała się długa dyskusja. Kilkunastu delegatów zabrało głos. Dyskusja toczyła się w atmosferze szczerości i zapału do dalszej pracy. Po przedstawieniu dalszego programu pracy, uchwaleniu składki stowarzyszeniowej i wyborze członków Zarządu, Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1) Zjazd Delegowanych Oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Mężów składa najgłębszy hołd JE. Najdostojniejszemu Księdzu Biskupowi Dr. Franciszkowi Lisowskiemu, założycielowi i twórcy Akcji Katolickiej w diecezji tarnowskiej, wraz z uroczystem przyrzeczeniem, że mężczyźni, członkowie K. S. M. — pełni wdzięczności za szczytne powołanie ich do współpracy w dziele apostolstwa Chrystusowego, ochotnie i gorliwie pracować będą dla dobra i chwały Kościoła świętego.

2) Zjazd Delegowanych Oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Mężów podkreśla konieczność i obowiązek gorliwej pracy w Oddziałach K. S. M. i wzywa wszystkich członków do takiej działalności, która doprowadzi ich do zdobycia szerokiego a głębokiego uświadomienia katolickiego i do rzeczywistej pracy nad odrodzeniem i uświęceniem własnem i swego otoczenia.

3) Zjazd Delegowanych Oddziałów Katol. Stowarz. Mężów w myśl tegorocznego hasła Akcji Katolickiej: „Chrystus uświęca rodzinę!“ — postanawia wprowadzić do programu swej działalności poznanie nauki katolickiej o rodzinie i pracować nad wytworzeniem zdrowej, opartej o zasady Chrystusowe opinji o małżeństwie i rodzinie wśród społeczeństwa.

Pragnąc zaś dać wyraz swej usilnej pracy w kierunku uświęcania rodzin, Zjazd wzywa członków K. S. M. do:

wprowadzenia z ich inicjatywy wspólnej modlitwy w rodzinie, przynajmniej w niedzielne wieczory, — oraz wspólnego czytania Ewangelji świętej w rodzinie w pewne oznaczone dni miesiąca.

4) Zjazd Delegowanych Oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, doceniając wartość i potęgę sprawnej organizacji katolickiej, wzywa wszystkie Oddziały K. S. M.

do sumiennego przestrzegania form pracy organizacyjnej,

a zwłaszcza:

do regularnego odbywania posiedzeń Kierownictw i zebrań plenarnych Oddziału,

do zastosowania się do wskazań i poleceń dla Oddziałów, wypływających z referatów i przemówień Zjazdu Delegowanych,

do nawiązywania i utrzymywania możliwie ścisłej łączności z Zarządem Diecezjalnym K. S. M.

Ponadto uchwalono jeszcze protest przeciw wprowadzaniu koedukacji do szkół tam, gdzie jej dotąd nie było, oraz wezwanie do wszystkich członków A. K. o modlitwę na intencję pokoju powszechnego i miłości wzajemnej.

Zjazd zakończył pięknem przemówieniem JE. Najprzew. Ks. Biskup Dr. Edward Komar. W słowach — pełnych głębokiego wzruszenia — podkreślił niezmierną doniosłość Zjazdu Delegatów dla dalszej pracy A. K., wyraził wdzięczność wszystkim Delegatom za ich pracę i trud ofiarny i złożył życzenia dalszej wytrwałej pracy w Akcji Katol.

Po zakończeniu Zjazdu czekała uczestników miła niespodzianka. Oto Panie z Tarnowa — z Oddziału KSK., z Sodalicji, Panie Miłosierdzia i Panie Ziemianki przygotowały dla Delegatów 1250 obiadów w Seminarjum Duchownem, w Zakładzie św. Zyty, w Bursie św. Kazimierza, w Internacie św. Józefa, w Sokole i w sali Akcji Katolickiej. Ponieważ uczestników było więcej niż przygotowanych obiadów, na poczekaniu postarano się o dalsze prowianty, tak, że poza tymi, którzy musieli odjechać wcześniej, wszyscy uczestnicy dostali bezpłatny obiad.

Tarnów przyjął gościnnie Delegatów z całej diecezji, okazując w ten sposób serdeczną sympatję dla katolickiego ruchu mężczyzn.

Oby ten zapał wielki i umiłowanie Bożej sprawy roznieśli Delegaci po całej diecezji!

Ewangelja na 17 Niedzielę po Zielonych Świątkach.

(Mat. 22). *W on czas przystąpili do Jezusa faryzeuszowie i zapytał Go jeden z nich, zakonny doktór, kusząc Go: „Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie?“ Rzekł mu Jezus: „Będziesz miłował Pana Boga Swego ze wszystkiego serca swego i ze wszystkiej duszy swojej i ze wszystkiej myśli swojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego swego, jako samego siebie. Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon zawisł i prorocy“. A gdy się faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: „Co się wam zda o Chrystusie? Czyj jest syn?“ Rzekli Mu: „Dawidów“. Rzekł im: „Jakoż tedy Dawid w Duchu zowie Go Panem, mówią: „Rzekł Pan Panu memu: Siedź po prawicy Mojej, aż położę nieprzyjacioły Twoje podnóżkiem nóg Twoich? Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakoż jest synem jego?“ A żaden nie mógł Mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia więcej Go pytać.*

Czy nowy samorząd gminny zda egzamin?

Przed kilku miesiącami rozpoczął swą działalność w Małopolsce nowy samorząd gminny. Jest on nowością dla naszych wsi i miast. Gromada, gmina zbiorowa, sołtys, wójt, ławnicy — trudno się na razie z tem wszystkiem oswoić. Twierdzono, że gmina zbiorowa będzie jednostką finansowo silniejszą, że po jej wprowadzeniu zmniejszą się wydatki na urzędników gminnych, że może ona wiele dobrego zdziałać. Czy tak będzie w istocie, pokaże przyszłość.

Nie ulega wątpliwości, że ten samorząd ma ważne zadanie do spełnienia. Cała gospodarka gminna wymaga pod niejednym względem gruntownej zmiany na lepsze. Ileż to razy słyszało się naprzykład w ostatnich czasach o różnych nadużyciach władz gminnych, iluż to wojtów i sekretarzy gminnych odpowiadało za swe czyny, niezgodne z kodeksem karnym przed kratkami sądowemi! Wobec tego nowi urzędnicy samorządu gminnego powinni sobie uważać za punkt honoru, by postępować sprawiedliwie wobec wszystkich i nie plamić swoich rąk ani sumień żadną nieuczciwością, żadnem sprzeniewierzeniem.

Troską nowego samorządu winno być podniesienie wsi pod względem gospodarczym i kulturalnym: wprowadzenie nowoczesnych sposobów gospodarki rolnych, wskazywanie, jakie płody należy teraz hodować, by ziemia poza dostarczeniem środków żywności dawała rolnikowi jakiś dochód; dalej ułatwianie zbytu płodów rolnych, by się obeszło bez żydowskiego pośrednika, który bez pracy ciągnie ze wsi wielkie zyski. Należałoby również koniecznie pomyśleć o przyprowadzeniu do porządku naszych dróg wiejskich, których stan opłakany urąga nieraz najprymitywniejszym wymaganiom.

I moralna strona wsi wymaga troskliwej opieki samorządu.

Nędza i ciemnota stworzyły dogodne warunki dla występków i zbrodni. Kradzieże i rabunki, rozpusta, krwawe bójki po weselach, proceśnictwo — oto przestępstwa kalające dobre imię naszych wsi i miast. Szczególną uwagę należałoby zwrócić na rozhukaną, wałęsającą się po nocach młodzież i trzebaby ją w miarę potrzeby ująć w karby, bo nieraz puszczona samopas, stroni od zdrowych organizacyj, stacza się szybko w dół i przynosi wstyd i hańbę. Samorząd winien wziąć się do zwalczania podłoża tego zła i popierać prawdziwą oświatę, a szczególnie katolickie stowarzyszenia młodzieży, które dają najlepszą gwarancję należytego wychowania swych członków.

Bardzo życzliwej opieki i pomocy potrzebują też szkoły powszechne. Okropny widok przedstawiają niektóre budynki szkolne w XX. wieku, sławnym z cudów techniki i wynalazków. Małe, niskie, ciasne, walące się, zagrzybione chałupy — to warstat pracy nauczycielstwa i tysiący dzieci. Męczy się w nich ta dziatwa i dusi, a nie uczy. Co tu mówić dziecku o porządku, higjenie, skoro sama szkoła swym wyglądem i urządzeniem woła o pomstę do nieba! A jak zabójczo wpływa nauka w takim budynku na zdrowie dzieci?!

Dlatego stworzenie możliwych i znośnych warunków dla pracy szkolnej, przygotowanie odpowiednich budynków i sal winno być mimo ciężkiego położenia wielką troską samorządu gminnego. Jeśli szkoła nie będzie mogła przyjmować i kształcić należycie wszystkich dzieci, jeśli przymus szkolny nie będzie wykonywany, trzeba będzie budować coraz więcej kryminałów. Sprawę tę piekącą przypomina nam właśnie Tydzień Szkoły Powszechnej.

I jeszcze jedno. Nie brak po naszych wsiach i miastach biednych i nieszczęśliwych, którzy nie mają swego domu, ani skiby ziemi. Jedni z nich kryją się gdzieś kątem z czyjejś łaski w ciemnej norze, piwnicy, komorze, czy stajni i przymierają głodem, bo wstydzą się żebrać, inni włóczą się od domu do domu i naprzykrzają się o jałmużnę. Tłumy różnych podróżnych, nawet i dzieci, nawiedzają ustawicznie nasze domy. Trudno nieraz wymiarkować, kto z nich rzeczywiście zasługuje na wsparcie, a kto jest oszustem. Zdarza się więc czasem, że się wspomoże leniwego nicponia, któremu się nie chce pracować, albo złodzieja, a odprawi się z niczem w zniecierpliwieniu poczciwego biedaka.

Otóż samorządy gminne powinny wraz z Towarzystwami miłosierdzia i członkami „Caritas“ obmyśleć sposoby przyjścia z pomocą prawdziwej

nędzy i powstrzymania nieuczciwego włóczęgostwa. Najlepszem wyjściem byłoby, by każda gromada, czy gmina utrzymywała swoich biednych. Sprawa to trudna do załatwienia, ale jakiś sposób znaleść się musi.

Czy nowy samorząd gminny zda egzamin, czy zdobędzie sobie zaufanie i współpracę ludności, to zależy głównie od jego pracowników. Ustawa jest martwą literą. Wszystko zależy od należytego jej stosowania i wykonania. Pracownicy samorządowi muszą pamiętać, że każdy urzędnik jest nie do rozkazywania tylko, ale na usługi społeczeństwa, że spełniając sumiennie swoje obowiązki, przykłada nową cegiełkę do budowy potęgi Ojczyzny. Mogą też być pewni, że rzetelnej, uczciwej i zbożnej pracy pobłogosławi Bóg! **ast.**

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Mężów składa niniejszem najgorętsze podziękowanie Łaskawym Paniom z Tarnowa za przygotowanie śniadania i obiadów dla uczestników Zjazdu Delegowanych K. S. M. Specjalnie dziękuje kierowniczce całej imprezy p. Radczyni Janinie Czaplińskiej, Prezesce K. S. K. i Dyrekcji Zakładu św. Zyty w Tarnowie oraz tym wszystkim, którzy pracą swoją i ofiarnością przyczynili się do zgotowania tak wspaniałego przyjęcia dla Delegatów.



J. E. Ks. Biskup Lisowski przemawia podczas poświęcenia kamienia węgielnego.



J.E. Ks. Biskup Lisowski poświęca kamień węgielny pod kościół Serca P. Jezusa na Grabówce w Tarnowie

Lisków — wzorowa wieś polska.

Dużo się mówi dziś i pisze o wielkiej nędzy polskiej wsi. Nie jest to produkt fantazji czy „kaczka dziennikarska", ale smutna rzeczywistość. Wystarczy kilka dni pobytu na wsi, aby się przekonać, że nędza wsi jest ogromna, wprost przerażająca.

To też tem większe zainteresowanie, nie od dziś zresztą, budzi wzorowa wieś polska" Lisków, w powiecie kaliskim. Zainteresowanie się Liskowem wzrosło jeszcze bardziej od chwili, kiedy najwyższa instytucja naukowa w Polsce, jaką jest Polska Akademja Umiejętności w Krakowie, przyznała tegoroczną nagrodę za pracę społeczną proboszczowi parafji liskowskiej i twórcy dzisiejszego Liskowa, Ks. Prałatowi Wacławowi Blizińskiemu. Dzieło Ks. Blizińskiego podziwiają dziś wszyscy. Do Liskowa zajeżdżają dziś dygnitarze duchowni i świeccy, aby zbliska przyjrzeć się „wzorowej polskiej wsi". Do Liskowa zajeżdżają dziennikarze i redaktorzy przeróżnych pism, aby się wrażeniami podzielić ze swoimi czytelnikami. Lisków stał się celem wielu, nieraz bardzo licznych wycieczek. Jedni chcą tam zaspokoić swoją ciekawość, inni chcą się czegoś dowiedzieć, czegoś nauczyć, a wszyscy opuszczają Lisków jakby oczarowani tem wszystkiem, co widzieli i słyszeli.

Żeby w całej pełni zrozumieć wielkość dzieła, dokonanego przez Ks. Prałata Blizińskiego, trzeba się cofnąć o 35 lat wstecz. 35 lat bowiem, tj. od roku 1900, pracuje już na terenie parafji Lisków obecny jego proboszcz. Józef Radwan, działacz społeczny z Kalisza, tak między innemi pisze o Liskowie z przed 35 laty: „Ks. Bliziński, obejmując parafję liskowską, zastał ją w stanie zupełnego rozkładu tak moralnego, jak i materjalnego. Ciemnota w parafji była straszna — 87% analfabetów, reszta, 13%, zaledwie umiała czytać i to tylko na własnej

książce do nabożeństwa. O prenumerowaniu pism nie było mowy. Liczne szynki w parafji demoralizowały włościan, którzy przy lichej glebie nie byli w stanie zarobić na swe utrzymanie i z tego powodu jedna piąta część parafjan wyjeżdżała corocznie na roboty do Niemiec, przynosząc stamtąd niewiele marek niemieckich, ale za to dużo demoralizacji“. (Tyle p. Radwan).

Więcej natomiast wie o Liskowie z przed 35 laty Ks. Bliziński. Ale jest on tak powściągliwy w języku, gdy rozmowa zejdzie na ten temat, że trudno od niego coś wydostać. To też na moje pytanie: „W jakim stanie Ks. Prałat zastał Lisków“? — otrzymałem w zaufaniu i prawie na ucho lakoniczną odpowiedź: „Zastałem nędzną i głupią wieś“. Te dwa świadectwa dają nam obraz Liskowa z przed 35 laty. A dziś?

Dziś Lisków ma obszerny, stylowy i piękny kościół parafjalny, wykończony przez Ks. Blizińskiego już po dwu latach jego pobytu w Liskowie. Ma „Dom Ludowy“, wykończony w r. 1908 z salą na 300 osób, przeznaczoną na odczyty, zabawy, koncerty, teatr, kino, radjo i t. d. Ma od roku 1902 „Stowarzyszenie Rolniczo-handlowe“, którego ilość członków w roku 1934 wynosiła 176, obrót zaś 306.000 złotych. Ma „Bank Ludowy“ (Kasa Stefczyka), założony w roku 1910. Ilość jego członków w roku ubiegłym sięgała 567, a obroty za ten sam rok 1,520.689 złotych. Ma „Parową Mleczarnię Spółdzielczą“, istniejącą od roku 1911. Wartość jej budynków i urządzeń ocenia się na 126.085 złotych. Należy do niej 15 filij, a ilość członków wynosi 2034. W roku 1934 mleczarnia przerobiła półtora miljona litrów mleka. Ma „Piekarnię Spółdzielczą“, istniejącą od roku 1913. Jej obrót roczny za rok 1934 wynosił 33.000 zł. Dzienny zaś wypiek chleba wynosi około 500 kg., a bułek około 50 kg. Ma Lisków od roku 1919 własną „Spółdzielczą Cegielnię i Betoniarnię“. Jej obrót za rok ub. wynosił 14.200 zł. Ma „Remizę Strażacką“ dla oddziałów strażackich wsi i sierocińca, zbudowaną w roku 1925. Jeżeli do tego dodamy jeszcze dobrze wybrukowane ulice wsi, elektryczność, zaprowadzoną we wsi i w zakładach wychowawczych, jak niemniej kanalizację i wodociągi (7 studni artezyjskich), a również i telefony, możemy wtenczas urobić sobie jakie-takie pojęcie o bardzo wysokim poziomie ekonomicznym Liskowa. Takiego poziomu kultury materjalnej może liskowianom pozazdrościć napewno niejedno, a może bardzo wiele miast polskich, a nawet i zagranicznych z Europy zachodniej.

Szczególniejszą opieką Ks. Prałata Blizińskiego cieszy się młode pokolenie. Dowodem tego, to liczne szkoły i zakłady, jakie w ciągu tych trzydziestu pięciu lat na terenie Liskowa powstały, a szczególnie setki całe roześmianej młodzieży, która szkoły te i zakłady wypełnia, aby z nich wynieść zdrowe zasady życiowe i gruntowne przygotowanie do życia praktycznego przedewszystkiem. Rozpocznę od najmniejszych. Lisków ma od roku 1906 tak zwane „Przedszkole-ochronkę“. Pod opieką Koła Gospodyń Wiejskich znajduje w niej pomieszczenie około 40 dzieci. Ma siedmioklasową szkołę powszechną, zbudowaną w roku 1923. Oddziałów jest jedenaście i jedenaście sił nauczycielskich, w tem dwie siostry zakonne. Kierowniczką szkoły jest siostra Anna Kajmowicz, Służebniczka ze Starej Wsi. Do szkoły uczęszcza około 500 dzieci. W szkole są następujące organizacje uczniowskie: a) gmina szkolna, b) sąd koleżeński, c) sklepik spółdzielczy, d) kasa oszczędnościowa, e) związek harcerski, f) Czerwony Krzyż, g) kółko misyjne, h) kółko introligatorskie, i) fryzjernia i j) dwie orkiestry. Szkoła mieści się w nowym, obszernym gmachu. Wyposażona jest w wygodny i nowoczesny inwentarz, a pomoce naukowe ma takie, jakich niema niejedna szkoła średnia. Ład i czystość panują tu wzorowe. Sam minister W. R. i O. P. p. Wacław Jędrzejewicz był nią zachwycony. Ma Lisków „Szkołę Hodowlaną“, zbudowaną w roku 1913, początkowo jako szkołę rolniczą. Przy szkole jest internat na 40 uczniów. Kurs trwa 5 miesięcy. Ma Lisków „Szkołę Zawodową Żeńską“. Szkoła istnieje od roku 1922. Kurs trwa trzy lata. W szkole wykłada się następujące przedmioty: krój, szycie, haft, trykotarstwo, tkactwo, zdobnictwo, przetwory owocowe, porządki, hodowla, ogrodnictwo, pszczelnictwo, warzywnictwo i t. p. Przy szkole bursa dla 40 dziewcząt. Opłata miesięczna za bursę 30 zł., za naukę 5 zł. Ma Lisków „Szkołę Rzemieślniczo-przemysłową“, otwartą w roku 1931, z działami: stolarsko-zabawkarskim i ślusarsko-mechanicznym. Kurs trzyletni. Przy szkole bursa dla 30 chłopców. Opłata miesięczna za bursę 30 zł., za naukę również jak w szkole żeńskiej 5 zł. Ma warsztaty szewskie i krawieckie, otwarte w roku 1920. Uczniowie tych warsztatów w dzień oddają się zajęciom praktycznym, wieczorem zaś uczęszczają na kursy dokształcające, zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. Po pozytywnem ukończeniu kursu, uczeń otrzymuje świadectwo czeladnicze. Opłata za naukę wynosi 5 zł. miesięcznie. Ma Lisków dwie świetlice dla młodzieży (męskiej i żeńskiej), oraz bibljotekę i czytelnię. Ma od roku 1930 strzelnicę i boisko sportowe. Co zaś przedewszystkiem zasługuje na uwagę, to przepiękny sierociniec liskowski. Sierociniec ten powstał w roku 1920 i może pomieścić kilkaset dzieci. W ciągu piętnastu lat jego istnienia przesunęły się przezeń tysiące sierót, a kilkaset dzieci, zarówno chłopców jak i dziewcząt, opuściło ten zakład, aby odrazu pójść na samodzielne stanowisko. W roku 1932 wybudowano kosztem 250.000 zł. nowy pawilon sierocińca, przeznaczony obecnie tylko dla dziewcząt. W tym nowym pawilonie sierocińca mieści się piękna kaplica. Otoczenie zewnętrzne i urządzenia wewnętrzne sierocińca robią imponujące wrażenie. Zarówno gmach sam, jak i jego urządzenie jednoczą w sobie wielką prostotę ze wszystkiemi wygodami i najnowszemi urządzeniami współczesnej nam kultury. Ostatnie słowo ziemskiej kultury i głęboki duch religijny jednoczą się tutaj z zadziwiającą harmonją. Trzeba być osobiście w tym sierocińcu, trzeba się przyjrzeć tym zdrowym, zadowolonym i wiecznie roześmianem twarzom jego mieszkanek, aby sobie urobić należyte pojęcie o stosunkach i duchu, jakie w nim panują.

Zakład jest prowadzony przez Siostry Służebniczki Najśw. Marji Panny.

Trzeciej jeszcze dziedzinie poświęcił i poświęca Ks. Bliziński wiele uwagi i trosk, manowicie higjenie i zdrowotności. Tutaj przedmiotem jego starań są i młodsi i starsi. To też jest w Liskowie „Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem“. Korzysta z niej przeszło sto dzieci. Nadzór ma lekarz i higjenista. Porad udziela się codziennie w stale oznaczonych godzinach. Jest i „Kropla Mleka“. Jest w Liskowie „Ośrodek dla Zdrowia“, otwarty w roku 1933. Przyjmuje trzy razy tygodniowo chorych na oczy, choroby skórne i t. d. i to bezpłatnie. Tygodniowo przesuwa się przez ten ośrodek około 400 pacjentów, przeważnie chorych na oczy. Jest w Liskowie od roku 1916 „Przytułek dla Starców“. Są „Kąpiele Ludowe“, otwarte po raz pierwszy w roku 1910. Zniszczone w czasie wojny, zostały otwarte po raz drugi w roku 1919. Wyposażone są w wanny, natryski i łaźnię parową. Czynne w piątki dla dziewcząt i niewiast, w soboty dla chłopców i mężczyzn. Korzystają z nich głównie szkoły liskowskie. Od roku 1920 jest w Liskowie szpital na 30 chorych. Szpital jest przeznaczony przedewszystkiem dla dzieci i młodzieży szkolnej, ale dużo też korzystają z niego i starsi. Przy szpitalu jest ambulatorjum. Lekarz, dyrektor szpitala, ma mieszkanie zaraz obok szpitala. Jest wreszcie w Liskowie i gabinet dentystyczny. Tutaj urzęduje zakonnica-dentystka. Miesięcznie zgłasza się do stu pacjentów, głównie młodzież szkolna, ale nie brak i starszych. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy jeszcze obszerne i piękne boisko sportowe, to musimy przyznać, że warunki higjeniczne i lecznicze Liskowa stoją na niezwykle, jak na wieś, wysokim poziomie.

Na zakończenie tej długiej litanji różnych instytucyj liskowskich dodam jeszcze i to, że Lisków ma i własną gazetę p. t. „Liskowianin“, która w tym roku obchodzi już dziesięciolecie istnienia, a która jest łącznikiem myśli pomiędzy mieszkańcami Liskowa, zarówno obecnymi, jakoteż i tymi, którzy Lisków już opuścili.

Oto w kilku słowach, stylem — że się tak wyrażę — telegraficznym, naszkicowany obraz Liskowa. Kilka godzin pobytu w Liskowie nie wystarcza na to, by szczegółowo wszystko zbadać, a ramy jednego artykułu są za szczupłe, by mogły te wszystkie szczegóły pomieścić. Już jednak to, co tu tak urywkami tylko podałem, może czytelnika przekonać, jak olbrzymiego dzieła dokonał w ciągu lat 35 jeden człowiek, podnosząc tak wysoko poziom ekonomiczny, wychowawczy i zdrowotnościowy wsi, skoro „nędzna i głupia wieś“ Lisków w ciągu 35-ciu lat stała się wzorem polskiej wsi. Ogrom tego dzieła musi jeszcze uróść w naszych oczach, jeżeli uprzytomnimy sobie, że na okres tych właśnie 35-ciu lat przypadł najpierw ucisk niesłychany wszystkiego co polskie pod zaborem rosyjskim, potem niszczycielski pochód wojny światowej, a wreszcie przygniatający wszystko swoim ciężarem kryzys gospodarczy. Ogrom tego dzieła musi uróść w naszych oczach, jeżeli uprzytomnimy sobie, że dzieło to powstało i stnieje bez żadnych subsydjów państwowych czy samorządowych i że sobie, że dzieło to powstało i istnieje bez żadnych długów, lecz przeciwnie — rozwija się i kwitnie. Genjalny zmysł organizatorski twórcy dzisiejszego Liskowa potrafił zawsze tak sobie radzić, tak wyzyskać wszystkie możliwe źródła dochodów, że powstało i pomyślnie rozwija się to ogromne dzieło.

(„Przegląd Katolicki“). **Ks. Dr Zawidzki.**

Cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Ostatni numer tygodnika, wydawanego w Lourdes, przynosi wiadomości o dwóch wypadkach uzdrowienia. Pierwszy z nich został uznany przez Biuro Badań Lekarskich za nadzwyczajny, drugi urzędowo nie został jeszcze uznany, wszakże wart jest zanotowania. Pierwszy dotyczy niejakiego Ferdynanda Legrand, młodzieńca który cieszył się dobrem zdrowiem, póki nie został ranny w lewą nogę na polowaniu; część nogi trzeba było amputować. Od roku 1932 Legrand zapadł na zdrowiu: pojawiły się bóle koło miejsca amputacji, które rozszerzyły się niemal na całe ciało. Kiedy w roku 1933 chory został umieszczony w szpitalu w Clermont, uległ paraliżowi prawej ręki i obydwóch nóg, stan jego gwałtownie się pogorszył, ponieważ i serce zostało zaatakowane. Cierpiał straszne bóle. Jedynemi środkami, któremi go podtrzymywano, była morfina, kamfora i narkotyki, utrzymujące działalność serca. We wrześniu 1934 roku lekarze stwierdzili zupełne znieruchomienie i możliwość przebywania tylko w pozycji leżącej. Dnia 10 września chory przybył do Lourdes, gdzie został umieszczony w szpitalu Najśw. Marji Panny. Dnia 11 września, kiedy doktorzy, którzy go dotychczas leczyli, przyszli swego pacjenta odwiedzić, zastali go zupełnie zdrowym. Zdumienie lekarzy tych było tak wielkie, że przez kilka minut nie mogli wprost wymówić słowa. Biuro badań lekarskich stwierdziło uzdrowienie, lecz dopiero w roku bieżącym orzekło urzędowo, że uzdrowienie powyższe nie może być przypisane siłom naturalnym.

Drugi wypadek dotyczy Włocha Resasco Annibale z Genewy, młodzieńca cierpiącego na suchoty płucne. Przybył on z pielgrzymką do Lourdes w roku 1933 w stanie zupełnego osłabienia. Lekarze uznali jego stan za tak ciężki, że przeciwni byli jego podróży do Lourdes. Dnia 11-go września wrócił z Lourdes, czując się znacznie lepiej, bez dręczącej go stale gorączki. W klinice w Genui, gdzie dotychczas leczył się, uznano go za zdrowego i stwierdzono, że exsuchotnikowi przybyło na wadze 16 kg. Zbadany w Biurze Badań Lekarskich w Lourdes w ostatnich dniach został uznany za zdrowego, lecz biuro powyższe urzędowego orzeczenia nie wydało co do materji cudowności uzdrowienia, zważywszy, że dawny chory ulegał wstrząsom nerwowym. Dowodzi to wielkiej ostrożności przy stwierdzaniu uzdrowień. Jednakowoż zważywszy, że wiedza lekarska okazała się bezsilną wobec choroby pacjenta, a raptowna poprawa zdrowia nastąpiła po pielgrzymce do Lourdes, można przypisywać ten wypadek cudownej interwencji Opatrzności.

Ucieczka bohaterstwem.

Wspaniała jest cnota czystości, ale trafnie można do niej zastosować słowa św. Pawła: „Mamy ten skarb w naczyniach glinianych“ (2 Kor. 4, 7), bo rzeczywiście żadna cnota niema tylu i tak niebezpiecznych nieprzyjaciół, żadna nie jest wystawiona na tak częste i gwałtowne pokusy, jak ta właśnie perła cnót. Tak z zewnątrz jak i z wewnątrz, tak we dnie jak i w nocy, we śnie i na jawie, wśród modlitwy i zabawy, tak na puszczy lub w ciasnej celi jak i wśród zgiełku świata — wszędzie grożą jej liczne niebezpieczeństwa. Zastawia sidła szatan na niewinną duszę, kusi świat, tj. źli ludzie do rozkoszy i uciech cielesnych, największym jednak wrogiem i najniebezpieczniejszym jest własne ciało, które „pożąda przeciwko duchowi“. (Gal. 5, 17).

Jakichże więc trzeba użyć środków, by się zabezpieczyć przed tylu wrogami?

Pierwszym warunkiem zachowania niewinności jest unikanie okazyj do grzechu, tj. wszystkiego, coby mogło wywołać nieskromne myśli, a potem obudzić złe żądze. Niebezpieczeństwa te wylicza katechizm. Są niemi ciekawe a nieskromne spojrzenia, przypatrywanie się plugawym obrazkom, czytanie książek bezwstydnych, ubiór nieprzyzwoity, poufałe obcowanie z osobami innej płci, złe towarzystwa, nieprzyzwoite tańce, widowiska i zabawy, próżniactwo, oraz niemierność w jedzeniu i piciu.

Widzimy z tego, że te okazje do grzechu atakują prawie wszystkie zmysły, bo w istocie zmysły są drzwiami i oknami, przez które zepsucie wciska się do domu. Gdyby się przez drzwi lub okna wdzierał do domu złodziej, ażeby nas obrabować z mienia, tobyśmy go żadną miarą nie chcieli wpuścić. A mielibyśmy wpuszczać nieprzyjaciela, który nam chce zabrać najkosztowniejszy skarb czystości? Trzeba więc stać na straży wszystkich swoich zmysłów, a szczególnie pilnować oczu, by nigdy nie spoglądały na nic nieskromnego; trzeba umartwiać słuch i nie nadstawiać nigdy uszu na niegodziwe mowy lub śpiewki, owszem trzeba drugim w tem przeszkadzać.

Kto chce być czystym, musi unikać ludzi rozwiązłych w mowie i zachowaniu, prócz tego zabaw i schadzek, które się często stają grobem niewinności. Niech nikt nie mówi, że jest tak ugruntowany w cnocie, że się nie da uwieść, bo szczególnie do czystości stosują się słowa Apostoła: „Kto mniema, żeby stał, niech patrzy, aby nie upadł“ (I. Kor. 10, 12). Wszak nie jesteś pobożniejszym od Dawida, ani mędrszym od Salomona; jeśli ci w grzech wpadli, wpadniesz i ty, jeśli nie będziesz unikał okazyj doń, bo jak cudu trzebaby, by ktoś włożywszy rękę w ogień, nie doznał oparzenia, tak potrzebaby cudu, byśmy zachowali czystość, narażając się dobrowolnie na okazję do grzechu. Rozumieli to dobrze Święci Pańscy i choć ugruntowani w cnocie, uciekali przed okazjami do grzechu. I tak niewinny Józef egipski uciekał, zostawiwszy swój płaszcz w ręce niegodziwej żony Putyfara, która go namawiała do grzechu, św. Tomasz z Akwinu odpędził płonącą głownią ladacznicę, sprowadzoną w tym celu, by go odwiodła od wstąpienia do zakonu; a św. Zyta tak przywitała napastnika, że długo nosił ślady jej rąk na twarzy.

Uciekać przed pokusą i okazją do grzechu nieczystego, to nie tchórzostwo, ale bohaterstwo. Bo nie ten jest bohaterem, kto leży w błocie nieczystości, lecz ten, kto nawet wśród zepsutych i rozpustnych ludzi potrafi mieć duszę nieskalaną. Ta ucieczka jest zresztą nakazem samego Zbawiciela, który ostrzega: „A jeśli ręka twoja, albo noga twoja (tj. choćby najmilsze osoby lub rzeczy) gorszy cię, odetnij je i odrzuć od siebie. A jeśli oko twoje gorszy cię, wyłup je i odrzuć od siebie“ (Mat. 18, 8, 9). Bo kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie! Słuchaj zatem nakazu Boskiego Mistrza i unikaj wszelkiej okazji do grzechu nieczystego, a staniesz się już na ziemi podobnym do aniołów. Kto bowiem strzeże czystości, aniołem jest — jak pisze św. Ambroży — kto ją traci, czartem się staje.

Przyjaciel z nad Wisłoki.

Podhale na Jasną Górę!

Na Jasną Górę!

Do Tej, „co Jasnej broni Częstochowy“, popłynęły rzesze wiernego Jej i kochającego Matkę Bożą podhalańskiego ludu. Pospieszyli z hołdem górale i góralki od Zakopanego, Szczawnicy, Nowego Targu, Tymbarku, Krościenka, Grybowa, bo usłyszeli głos Marji: „Pójdźcie do Mnie moje dzieci, przyszedł czas!“ Pospieszyli ze swym wiernym ludem ich pasterze-kapłani, z najwyższym zwierzchnikiem JE. Ks. Biskupem Dr. Lisowskim na czele.

I zabrzmiała z serc pięciotysięcznej zgórą rzeszy u stóp Jasnej Góry pieśń błagalna, dziękczynienia, uwielbienia!

Pierwszego dnia pobytu u stóp Matki Najśw. zebrali się pielgrzymi przed szczytowym ołtarzem na wieczorne nabożeństwo marjańskie, celebrowane przez JE. Ks. Biskupa Lisowskiego.

Przed nabożeństwem procesja na wałach. Tysiące kolorowych świateł płonie i migoce, tysiące serc ludzkich w kornej prośbie Marji się oddaje, bo to lekarka najlepsza, przemożna a hojna. Usta szepcą modły, proszą o pokój... i zdrowie... i dolę...

i cud... A Marja ze Swej stolicy patrzy litościwie na Swe biedne dzieci i pełną dłonią zlewa Swych łask zdrój.

Przemożna, Ukochana Pani i Królowa Polski!

Ona nietylko „Jasnej broni Częstochowy".

Ona Polskę całą otacza czułą, macierzyńską opieką ze Swej Jasnej Góry, stolicy łask i cudów.

Bo ileż kalek odeszło od Częstochowskiej Pani uleczonych, ilu przygnębionych — pokrzepionych i pogodnych, ilu grzeszników — nawróconych! O tem tylko Ona wie, o tem wiedzą kratki konfesjonałów, wie ta posadzka w kaplicy Cudownego Obrazu, niejedną łzą dziękczynienia zroszona.

Więc i teraz z serc Podhalan płyną do Marji prośby:

Uzdrowienie chorych... Ucieczko grzesznych... Pocieszycielko strapionych... — módl się za nami!



Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko! Naszemi prośbami nie racz gardzić! Oto lud Twój Cię błaga! Usłysz i wysłuchaj! Z ufnością dziecięcą Tobie się oddaje! Ty nim rządź, Ty mu króluj! Ubłagaj Swego Syna!

Zajaśniała na wzgórzu przed szczytowym ołtarzem złota monstrancja. To Jego Ekscelencja błogosławi lud Najświętszym Sakramentem. Błogosławi Jezus Swych wiernych Podhalan, którzy Go kochają, byli zawsze Mu wierni i wiernymi zostaną!

Wieczorne nabożeństwo skończone. Jutro znów przyjdziemy do Marji!...

* * *

Jesteśmy w Jej cudownej kaplicy... Powoli, przy dźwiękach orkiestry odsuwa się zasłona, lud pada ze łzami na kolana i wpatruje się w dobrotliwą twarz Matuchny... Niema suchego oka. Wzruszenie ogarnia wszystkich wobec majestatu i dobroci, jaką jaśnieje cudowny obraz Marji Częstochowskiej. Serce przepełniają wtedy tak niewypowiedziane uczucia. I jedna prośba gorąca płynie:

Matko! weź mię w opiekę, wszystkich mi bliskich, Ojczyznę kochaną i rządź i panuj, bo tam nam dobrze w Twej świętej opiece!

Nie da się wypowiedzieć tego, co czuje się w cudownej kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Trzeba tam być, patrzeć, czuć tak, jak tylko tam czuć można.

I znowu procesja na wałach, a potem Msza św. przed szczytowym ołtarzem i kazanie. Cały plac przed murami zapełniony jaskrawemi chustami góralek, gorsetami dziewcząt i guniami górali. Całe niemal Podhale pod wałami Jasnej Góry.

I znowu błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i zakończenie nabożeństwa.

W wolnej chwili rozprószyła się nasza gromada. Tu grupka pielgrzymów ze swoim księdzem robi sobie fotografję na pamiątkę pobytu w Częstochowie, inni zaopatrują się w pamiątki dla krewnych i znajomych, jeszcze inni zwiedzają Częstochowę. Za godzin parę znów zgodnie zgromadzą się wszyscy na Drogę Krzyżową. I tak szybko mijają minuty i godziny, zbliża się drugi dzień ku końcowi, a na trzeci już pożegnać trzeba Królową. Jeszcze wieczorem nabożeństwo z procesją i kazaniem, jeszcze film „Król królów" w kinie przyklasztornem i noc ostatnia — jutro odjeżdżamy!

Ostatni raz pożegnalny zbierzemy się na nabożeństwo i odejdziemy od Tej Matuchny Ukochanej.

— Nie opuszczaj nas! Matko nie opuszczaj nas! błaga JE. Ks. Biskup Lisowski w swem pożegnalnem kazaniu. — My musimy odejść, ale Ty Matko nie opuszczaj nas! Nie opuszczaj nas w naszej pracy, w naszych troskach codziennych, w naszych cierpieniach, w potrzebach naszych — nie opuszczaj nas!

— Pod Twoją obronę uciekamy się. Cały lud podhalański, a Ty nam przewódź! Ty chroń od złego! Ty pomagaj!

— I każde serce błaga: Nie opuszczaj nas! Nie opuszczaj nas! Matko! nie opuszczaj nas!

Kamienica ad Łącko. **M. Żelawska.**

O świętym opiekunie ptaków i zwierząt.

Nie trudno odgadnąć z tytułu, że mowa tu o św. Franciszku z Assyżu, którego pamięć Kościół katolicki czci specjalnie w dniu 4 października.

Z pośród wszystkich Świętych Pańskich, św. Franciszek był najwierniejszem odbiciem Chrystusa. Według legendy urodzony w stajence między bydlętami, ukochał jak Chrystus wszystkie stworzenia, a cnotami swemi pociągał ludzi do Boga.

Świątobliwość św. Franciszka dochodziła do takiej wielkości, że mu nadała część tej władzy, jaką człowiek w stanie niewinności posiadał nad całą naturą.

Gdy św. Franciszek modlił się, ptaszęta przychodziły wtórować mu śpiewem, a gdy rozkazał im odejść, posłuszne ptaszyny odlatywały, nie chcąc przerywać pieśni od ich śpiewu piękniejszej. Miewał kazania do ptaszków, które uważnie słuchały jego głosu i nie odlatywały, póki je nie pobłogosławił.

Widząc Boga w całej przyrodzie, nie pozwolił św. Biedaczyna z Assyżu krzywdzić najmniejszego stworzenia. Obłaskawił wilka, czyniącego wielkie szkody, nazwał go bratem i wogóle zwierzęta nazywał „młodszymi braćmi ludzkości“.

Zapatrzony w życie Chrystusa, naśladował we wszystkiem swego Mistrza, co promieniowało na zewnątrz i jak ongiś za Chrystusem szli Apostołowie, tak do św. Franciszka przyłączała się młodzież i starsi, pociągnięci przedziwnym urokiem odzwierciedlenia Chrystusa. Gdy przybywało ich coraz więcej, ustanawia im regułę, nazywając siebie i ich Braćmi Mniejszymi czyli Małymi. Celem ich życia było praktykowanie i nauczanie ubóstwa, czystości, posłuszeństwa, umiłowania cierpień i upokorzeń. Papież Inocenty III. zatwierdził tę regułę w roku 1209.



Ze świata.

Spór włosko-abisyński. Cesarz abisyński już zarządził powszechną mobilizację. Wojska abisyńskie zaopatrują się w broń nowoczesną, której dostarczają fabryki belgijskie, czeskie i francuskie. W samej tylko stolicy Abisynji zgromadzono 1000 karabinów maszynowych, 60 dział przeciwlotniczych i 20 ciężkich armat. Wojska włoskie miały rozpocząć marsz do granicy Abisynji. Mussolini nie chce przychylić się do uchwał Ligi Narodów, by sprawę z Abisynją pokojowo załatwić, ale prze do wojny. Postępowanie jego spotyka się też z potępieniem wielu państw, a zwłaszcza Anglji.

Stosunki miedzy Litwą a Niemcami z powodu wyborów w Kłajpedzie są bardzo naprężone. Litwini liczą się z tego powodu z atakiem Niemiec na Kłajpedę. Niemcy żądają unieważnienia wyborów.

We Francji wybuchły nowe walki wewnętrzne między żywiołami socjalistyczno-komunistycznemi a „Ognistym Krzyżem“, który chce oczyścić Francję z żywiołów rozkładowych.

Sowieckie doświadczenia z małżeństwem i rodziną. Ukazał się ostatnio niezmiernie ciekawy dokument sowiecki, świadczący, że propagowane w Rosji komunistycznej rozbijanie rodziny doprowadziło do nader smutnych rezultatów i że nawet czerwoni władcy dzisiejszej Rosji uznają za wskazane zawrócić z niebezpiecznej drogi. W ubiegłą niedzielę ogłoszone zostało mianowicie sprawozdanie o posiedzeniu rady komisarzy ludowych w sprawie młodzieży, pozbawionej opieki.

Sprawozdanie stwierdza przedewszystkiem, że niedawne rozporządzenie o zakładaniu instytutów wychowawczych dla bezdomnej młodzieży nie rozwiązuje bynajmniej sytuacji, nietylko dlatego, że liczba tych zakładów wychowawczych jest bardzo niewystarczająca, ale także, że niema odpowiedniego personalu wychowawczego. Z pośród 22.550 dzieci, liczących ponad 14 lat, które miały być u-

mieszczone w szkołach zawodowych, zaledwie połowa mogła skorzystać z tego przywileju.

W związku ze sprawą opieki nad dziećmi bezdomnemi stoi sprawą sowieckich przepisów o alimentach. Według danych, w ciągu roku wytoczono przeszło **200 tysięcy** procesów z powodu niepłacenia alimentów. Wobec tego rada komisarzy ludowych postanowiła wprowadzić w życie przepis, grożący karą więzienia do dwóch iat tym, którzy złośliwie odmawiają płacenia alimentów i uniemożliwiają egzystencję dzieciom małoletnim.

Najciekawszem w raporcie jest to, co rada komisarzy ludowych orzekła w sprawie istotnego źródła wszelkiego zła, tj. ułatwionych rozwodów. Dotychczas stosowaną była ta praktyka, że rozwód dawano w urzędzie na podstawie wniosku jednej tylko ze stron zainteresowanych, przyczem druga strona dowiadywała się zazwyczaj o rozwodzie już po fakcie dokonanym. Na przyszłość dozwolonym będzie wprawdzie rozwód na żądanie jednej strony, musi to jednak nastąpić z wiedzą i zgodą obojga małżonków. Nawet w Sowietach zatem nie będą dopuszczalne rozwody jednostronnie udzielane, jak to w Polsce praktykują różne „kościoły narodowe" i protestanckie.

Wzrost ruchu religijnego w Rosji sowieckiej. W ostatnich miesiącach ruch religijny wzrósł znacznie na sile w masach. Władze sowieckie, jakkolwiek nie przedsiębiorą nadzwyczajnych środków do zwalczania tego faktu jak dawniej, jednak uważnie śledzą postępy ruchu religijnego. W czasie nabożeństwa wielkanocnego tego roku wszystkie cerkwie, nie pozamykane przez władze sowieckie, były przepełnione modlącymi się. Nie było również żadnych wystąpień antyreligijnych ze strony bezbożników. Nie ukazał się także i „Bezbożnik", który wogóle od pewnego czasu zaprzestał wychodzić regularnie. Władze tłómaczą to kryzysem na papier. W rzeczywistości zawieszenie „Bezbożnika" tłómaczy się zwycięstwem grupy, która dowiodła, że wystąpienia ateistyczne dają wyniki wprost przeciwne, mianowicie wzrost wiary i nawet nierzadko pragnienie męczeństwa za wiarę. Tem niemniej jednak zgnębione i zastraszone społeczeństwo rosyjskie kryje się ze swemi uczuciami religijnemi. Wiarę w Boga ukrywają nawet członkowie rodziny wzajem przed sobą. Doprowadza to do takich wypadków: pewna rodzina miała syna, nazwanego imieniem „Lemark" (dwie pierwsze sylaby nazwisk: Lenin i Marks); chrzczony był on trzy razy: przez matkę, babkę i ciotkę. Dopiero za trzecim razem duchowny przypomniał sobie, że chłopca już skądś zna. Jak się okazało, został on ochrzczony imieniem Mikołaja, a za drugim razem otrzymał imię Borys.

Z Polski.

Pan Prezydent pozostanie na swem stanowisku do roku 1940. Od dłuższego czasu zastanawiano się nad tem, czy Pan Prezydent po ukonstytuowaniu się Sejmu i Senatu, wybranych na zasadzie nowej ordynacji i nowej konstytucji, złoży swój urząd, czy też pozostanie dalej na swem stanowisku.

Kwestja ta, jak zapewniają ze strony dobrze poinformowanej, została obecnie rozwiązana decyzją Pana Prezydenta, że chce wytrwać na swem odpowiedzialnem stanowisku do końca kadencji do roku 1940.

Zwołanie Sejmu i Senatu. W piątek dnia 4 października odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu i Senatu dla ukonstytuowania się i uchwalenia regulaminu.

Oburzenie przeciwko Czechom. Prześladowanie ludności polskiej na Śląsku czeskim przez Czechów oburzyło całą Polskę. W całym szeregu miast odbywają się tłumne zebrania, na których oburzona ludność polska protestuje przeciw gwałtom czeskim.

„Święto kolejarza" w Poznaniu. W niedziele dnia 29 września br. w Poznaniu odbyło sie „święto kolejarza". W uroczystości wzięło udział kilka tysięcy kolejarzy i minister komunikacji Butkiewicz.

Z Diecezji.

Uroczyste zakończenie misyj parafjalnych w Otfinowie. W sobotę dnia 28-go września odbyło się w Otfinowie uroczyste zakończenie misyj parafjalnych, prowadzonych przez OO. Redemptorystów pod przewodnictwem O. Kani, Rektora z Tuchowa. Na zakończenie przybył JE. Ks. Biskup Lisowski w towarzystwie Ks. Prałata Lubelskiego. Arcypasterz odprawił uroczystą sumę, poświęcił Krzyż misyjny, odprawił dziękczynną procesję z Najśw. Sakramentem i gorąco podziękował Ks. Proboszczowi Klochowi i OO. Misjonarzom za misje. Tysiączne zebrane i rozmodlone tłumy wiernych świadczyły, że misje wywarły na nich głębokie wrażenie i odnowiły ich dusze. Popołudniu odbyła się ku czci Arcypasterza w domu ludowym akademja Parafjalnej Akcji Katolickiej.

Kursy Akcji Katolickiej. W czasie od 24 października do 30 grudnia odbędzie się w diecezji 28 kursów organizacyjnych dla Kierownictw Oddziałów Katolickiego Stow. Mężów. — W czasie od 7 października do 22 stycznia odbędą się znów kursy dla Kierownictw Kat. Stow. Kobiet. Kursów będzie 42.

W tym samym czasie odbywać się będą także kursy organizacyjne dla Kierownictw Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej. Kursy te będą w każdym dekanacie.

Przygotowania do koronacji Obrazu Matki Boskiej w Domosławicach. JE. Ks. Biskup Ordynarjusz zamianował komisję do zbadania łask i cudów,

otrzymanych przed obrazem Matki Boskiej w Domosławicach z Ks. Prałatem Bulandą na czele.

Odznaczenie. Ks. Jan Filipczyk, katecheta w Grybowie, został odznaczony ekspozyturą kanonicką za gorliwą pracę w szkole i w kościele.

Z Tarnowa.

Parafja Księży Misjonarzy. Dnia 22 września br. Stowarzyszenie Dzieci Marji przy Ochronce św. Ludwiki de Marillac, odegrało w sali parafjalnej przy kościele Księży Misjonarzy sztuczkę p. t. „Wołanie Boże“.

Kto z obecnych nie wiedział przedtem, jak silne, potężne i niezwyciężone jest wołanie Boże, ten się przekonał o tem z treści owej sztuczki, oddanej przez panienki z Huty, naprawdę zadziwiająco-artystycznie.

Szczególnie dobrze wywiązały się ze swej roli: „Otylja“, „Matka“ i „ Jasiu“ (Schab). Monolog o królowej Jadwidze i Kindze wspaniały. Taniec marynarzy, przy dźwiękach orkiestry mandolinistów, oddany został z werwą.

Dochód z owego przedstawienia został przeznaczony na dom dla ubogich na Hucie, którzy stawiają Księża Misjonarze, gorliwie troszczący się o swych parafjan. **B. M.**

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam najgłębsze podziękowanie Paniom Sodaliskom z Sekcji Młodych przy Sodalicji Nauczycielek w Tarnowie, PP. Stanisławie Voglówne i Emilji Kropczyńskiej, za bezinteresowne, a tak skuteczne i z wielkim nakładem pracy przygotowanie mnie do egzaminu kl. VII szkoły powszechnej.

Serdeczne „Bóg zapłać“.

Kazimiera Tymczakówna.

SKŁADKI.

Na budowę kościoła Najsł. Serca Pana Jezusa na Grabówce w Tarnowie: p. Andrzej Węgrzyn, Brzesko 5 zł., — S. L. Tarnów 5 zł.

Na fundusz prasowy „Naszej Sprawy“: Oddział KSMŻ. w Zassowie 4 zł.

Ważne sprawy dla wsi.

O szarwark.

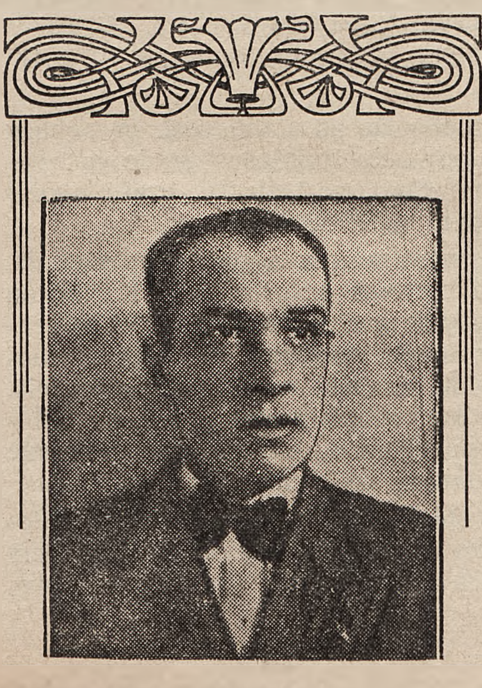
W rządzie opracowywane są przepisy wykonawcze do uchwalonej w marcu ustawy o świadczeniach w naturze, czyli t. zw. szarwarku. Swego czasu organizacje rolnicze przedstawiły władzom specjalny memorjał z zastrzeżeniami w sprawie szarwarku. Wskazywano tam, że szarwark może przynieść wiele pożytku, gdy będzie stosowany z umiarem, a może wyrządzić wsi krzywdę przy nadmiernem wyzyskiwaniu uprawnień szarwarkowych. Wszelkie roboty publiczne stanowią źródło ubocznego dochodu dla ludności wiejskiej. Wszelkie poboczne zarobki rolników musiałyby przepaść, gdyby budowę dróg, stawianie budynków publicznych, regulację rzek i t. d. przeprowadzano wyłącznie w drodze szarwarków. Organizacje rolnicze oczekują, że przepisy wykonawcze do ustawy szarwarkowej uwzględnią wyrażone w memorjale postulaty ludności wiejskiej.

Długi rolnicze prywatne zawieszone do 1 października 1938 roku.

Dzień 28 września br. przyniósł radosne i szczęśliwe rozstrzygnięcie dla rolników-dłużników. Mianowicie w dniu tym na posiedzeniu Rady ministrów **zapadła uchwała zawieszenia płatności prywatnych długów rolniczych do dnia 1 października 1938 roku.** Odnosi się to jednak do długów, powstałych przed 1 lipca 1932 r., zaciągniętych u sąsiada, kupca i innych osób prywatnych. Oprocentowanie długów będzie wynosić nadal 3 procent w stosunku rocznym.

W myśl uchwały Rady ministrów rozszerzone zostało prawo, umożliwiające wierzycielowi w przypadkach na to zasługujących, dochodzenie przed urzędem rozjemczym uchylenia ulg moratoryjnych. Wierzyciele zatem mogą domogać się wcześniejszej spłaty długu w wypadkach, gdy stan rolnika-dłużnika pozwala na spłatę rat oddłużeniowych.

Odroczenie płatności nie dotyczy długów t. zw. kredytu zorganizowanego, t. j. w bankach, kasach kredytowych, w kasie komunalnej, gminnej, w kasie Stefczyka i t. p. Z temi instytucjami kredytowe-







Zwycięzcy w zawodach balonowych o puhar Gordon-Bennetta. Kpt. Burzyński (na lewo), por. Wysocki

mi trzeba dojść do porozumienia za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego.

W ten sposób rolnicy pozbywają się kłopotu spłaty długów w terminie 1 października b. roku i obawy utraty przywilejów korzystania z ulg przewidzianych w ustawach oddłużeniowych, w razie nie zapłacenia dwóch kolejnych rat.

Postanowienie rządu o zastosowaniu trzechletniej karencji dla prywatnych długów rolniczych świadczy, że czynniki miarodajne zdają sobie dobrze sprawę z istotnej sytuacji rolnictwa.

O ułatwienie budowy szkół.

Organizacje samorządowe postanowiły wystąpić do Rządu z szeregiem postulatów w sprawie umożliwienia budowy szkół powszechnych po wsiach Postanowiono domagać się jak najkorzystniejszego sprzedawania gminom drzewa z lasów państwowych przy rozłożeniu należności na czas możliwie najdłuższy, co najmniej 10 lat. W okresie pierwszych 2 lub 3 lat nie odbywałaby się spłata rat, bowiem budowa poza kosztem drzewa obejmuje różne inne znaczne wydatki. Należności za pobrane drzewo miałyby być wolne od oprocentowania. Równocześnie wysunięto żądanie, aby ministerstwo komunikacji przyznało jak najniższe stawki taryfowe na przewóz drzewa i innych materjałów na budowę szkół. Organizacje samorządowe wskazują, że wzrastająca fala analfabetyzmu na wsi zmusza do zaradzenia złu. Wobec tego zaś, że wskutek ogromnego zubożenia ludności nie można wznosić budynków murowanych, należy stawiać szkoły drewniane.

Rozmaitości.

Szkoła w lesie. Liga Szkolna Przeciwgruźlicza w Warszawie otworzyła szkołę powszechną dla chłopców w lesie. Szkoła mieści się w Starej Miłośnie, w rozległych lasach na terenie falistym. Szkoła przewidziana jest na 50 miejsc. Będą w niej umieszczone dzieci wątłe i nie mogące pobierać nauki w mieście Warszawie ze względu na stan zdrowia. W szkole będą stale urzędowały higjenistka i nauczycielka; poza tem dzieci pozostawać będą pod stałą opieką lekarską.

14 pijanych zatonęło na jeziorze. Na kanale pod Rygą zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Po niedzielnej zabawie podpite towarzystwo, złożone z 26 osób, wsiadło do 15-osobowej motorówki, która wkrótce po odbiciu od brzegu zatonęła. 12 osób uratowano, zaś reszta utonęła.

Niezwykły strajk uczniów 8-mej klasy gimnazjalnej. W Warszawie wybuchł niezwykły strajk uczniów 8-mej klasy. Niedawno popełnił samobójstwo uczeń 8-mej klasy gimnazjum im. Adama Mickiewicza, Leon Mioduszewski, z powodu niezdania egzaminu z matematyki. Od chwili tragicznej śmierci ucznia koledzy jego z klasy opuszczali gremjalnie lekcje profesora matematyki lub też nie odpowiadali na zadawane pytania. Nie mogąc sobie dać rady z klasą, dyrekcja gimnazjum przestała wpuszczać uczniów do szkoły, żądając, aby zgłosili się z rodzicami. Zgłaszającym się rodzicom dano do podpisania deklaracje, w których brali na siebie odpowiedzialność za postępki synów z tem, że nie będą mieli pretensji do dyrekcji gimnazjum w razie usunięcia uczniów za niewłaściwe zachowanie się. W ten sposób osobliwy strajk został zlikwidowany.

Skarb Państwa dziedziczy majątek po żebraczce. Swego czasu zmarła w magistrackim przytułku dla żebraków w Warszawie 70-letnia żebraczka, Faustyna Janowska. Po śmierci jej znaleziono pończochę, zawierającą wiele monet złotych i banknotów na sumę kilkunastu tysięcy złotych.

Po odkryciu „skarbu“ sporządzono protokół i wszczęto poszukiwania rodziny zmarłej. Ponieważ nikogo nie znaleziono i nikt nie zgłosił swych praw w przepisowym terminie, suma ta przejdzie na Skarb Państwa.

Gdy rodzice nie pilnują dzieci. W Chochołowie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Bawiące się bez należytego nadzoru 2-letnie dziecko Agnieszki Mrowca wpadło do gnojówki, w której utonęło.

Pogorzelcy dostaną zasiłki z Funduszu Pracy. Fundusz Pracy zajął się akcją pomocy dla mieszkańców wsi, które padły pastwą pożarów w ciągu bieżącego lata. Większe zapasy mąki i ziemniaków przydzielono między innemi województwu kieleckiemu, gdzie zanotowano największą liczbę pożarów. Pogorzelcom przydzielana będzie mąka po 15 kg. na osobę, jak również zboże na zasiewy.

Nowe państwo żydowskie. W swoim czasie Sowiety przeznaczyły na Dalekim Wschodzie szmat ziemi na osiedlanie żydów. Gdy zebrała się ich już spora gromada, Sowiety utworzyły na tym terenie autonomiczną republikę żydowską — Birobidżan. Obecnie Sowiety zamierzają wysiedlić z Sowieckiej Ukrainy i Białorusi wszystkich żydów do Birobidżanu. W związku z tem kapitaliści żydowscy w Ameryce pertraktują z Sowietami, chcą bowiem Sowietom udzielić pożyczki na urządzenie Birobidżanu, aby wysiedlonym tam żydom zbytnio bieda nie dokuczała. Przyczem żydzi amerykańscy zaznaczają, że poza Palestyną będzie to drugie państwo żydowskie.

87 wilków rzuciło się na stado gęsi. W pobliżu wsi Jarniewo w pow. słonimskim na stado gęsi napadły wilki, które część gęsi zjadły, część wydusiły. Stado składało się z 87 sztuk.

120 warjatów wypuszczono z płonącego szpitala. W zakładzie dla chorych umysłowo w Bachmann pod Kłajpedą wybuchł pożar, który w krótkim czasie ogarnął cały 3-piętr. budynek. Wszystkich chorych w liczbie 120 musiano ze szpitala wypuścić, przyczem część ich rozbiegła się po okolicy i dopiero z pomocą policji udało się ich powyszukiwać i zgromadzić w innym szpitalu.

Dziecko bez opieki spaliło się od lampy. Mieszkanka wsi Nibowszczyzna w pow. bracławskim pozostawiła w mieszkaniu przy palącej naftowej

lampie 3-letniego syna i wyszła na podwórze. Kiedy po kilkunastu minutach wróciła do izby, znalazła dziecko martwe z licznemi śladami opalenizny. Ciało dziecka było miejscami zupełnie zwęglone.

Powódź w Japonji. Powódź, wywołana przez nieustanne ulewy, zatopiła w Tokio 50.000 domów. Huragan zburzył w środę rano w okręgu górniczym liczne chaty, pod gruzami których zginęło 31 górników, a wielu odniosło rany i zaginęło.

Prasa polska na trzeciem miejscu w Stanach Zjednoczonych. Według opracowanych ostatnio obliczeń, prasa polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zajmuje pod względem liczby czasopism trzecie miejsce wśród wydawnictw obcojęzycznych. Na ogólną liczbę 1071 pism obcojęzycznych w Stanach Zjednoczonych A. P. wydawane są 72 pisma polskie, w tem 12 dzienników, 54 tygodniki, 1 pismo ukazujące się dwa razy w tygodniu, 1 dwutygodnik, oraz 4 miesięczniki.

Największa liczba czasopism obcojęzycznych przypada na prasę w języku niemieckim — 201 wydawnictw, na drugiem miejscu znajduje się prasa włoska — 130 wydawnictw, na czwartem hiszpańska — 71 pism, dalej węgierska, czeska, francuska, szwedzka, żydowska, rosyjska, japońska, chińska i inne.

U nas i gdzieindziej. Polska ma 30% analfabetów; Czechosłowacja 7%; Niemcy trochę więcej ponad 1%, a Finlandja tylko 1%.

W Polsce na 100 km. kwadratowych wypada trochę więcej ponad 5 km. linij kolejowych, w Czechosłowacji ponad 9 i pół km., w Niemczech przeszło 12 km., a w Belgji ponad 32 km.

W dziedzinie szpitalnictwa w Polsce na 10 tysięcy mieszkańców wypada 20 łóżek, w Czechosłowacji bezmała 36, a w Niemczech ponad 87 łóżek.

Poczta sprzedaje dzienniki. Poczta polska wprowadza z dniem 1 października br. sprzedaż gazet i czasopism przez urzędy i agencje pocztowe.

Czasopisma będą sprzedawane przez urzędy i agencje pocztowe po cenie nominalnej, uwidocznionej w nagłówku, bez jakichkolwiek dopłat. Publiczność pragnąca kupować czasopisma w urzędach i agencjach pocztowych musi zgłosić na poczcie lub u listonosza tytuły żądanych czasopism.

Cyfry, nad któremi warto się zastanowić. Z okazji XXI. Międzynarodowego Dnia Młodzieży Komunistycznej zostały opublikowane w języku rosyjskim dane statystyczne, które powinny zainteresować nietylko komunistów, ale także i katolików. Świadczą one bowiem nader wymownie o wciąż wzrastającem niebezpieczeństwie zalewu świata przez fale komunizmu i bezbożnictwa.

Oto trochę danych, dotyczących działalności sekcyj międzynarodówki komunistycznej młodzieży na całym świecie. Sekcje oficjalne: w Argentynie 5000 członków, Anglja 2.200, Belgja 800, Szwecja 5701, Stany Zjednoczone 9000, Francja 17.000, Norwegja 2000, Meksyk 650, Kanada 2500, Holandja 1300, Urugwaj 250, Danja 900, Szwajcarja 310, Islandja 500, Chiny (część należąca do ZSSR.) 100.000. Razem: 152.111 członków. — Sekcje nielegalne: Czechosłowacja 12.400 członków, Austrja 3500, **Polska 13.000,** Hiszpanja 12.000, Kuba 3.050. Razem 43.950 członków.

Jak widać z powyższego, nielegalne sekcje Międzynarodówki Młodzieży Komunistycznej posiadają najwięcej członków... w Polsce.

Dział gospodarczy

W sprawie nawozów sztucznych.

Wielu rolników, zwłaszcza drobnych, zapomina o tem, że wszystkie rośliny uprawne potrzebują do rozwoju azotu, fosforu, potasu i wapna. Brak któregokolwiek z wymienionych składników pokarmowych odbija się nader niekorzystnie na przyszłym plonie.

W ostatnich latach ograniczenie stosowania nawozów pomocniczych posunęło się zbyt daleko. Ten czy ów gospodarz decyduje się nieraz na kupno nawozów sztucznych, ale wówczas wybiera zazwyczaj nawóz zawierający jeden tylko składnik pokarmowy, zapominając o innych. Rzecz jasna, że jednostronne zasilanie roślin nie daje zwykle zadawalniających wyników, bo jeśli roślina dostanie sam tylko azot, odczuwa brak fosforu lub potasu, a przy nawiezieniu tylko nawozem fosforowym, daje się we znaki niedostatek azotu, oraz potasu.

Niedogodność w nawożeniu roślin uprawnych wogóle, a ozimin w szczególności, usuwa w dużej mierze **supertomasyna azotniakowana.** Nawóz ten zawiera obecnie 9% azotu w postaci azotniaku i 12% kwasu fosforowego w formie supertomasyny. Stosunek fosforu do azotu jest w tym nawozie dla ozimin korzystny, bowiem przy dawce na 1 ha 200 kg. supertomasyny azotniakowej, zaopatrujemy oziminę w ilość fosforu, zapewniającą należyte wypełnienie ziarna, azotu zaś dajemy tyle, ile potrzeba oziminie na okres jesienny.

Supertomasynę azotniakowaną trzeba rozsiać co najmniej na 2 do 3 dni przed siewem ziarna.

Wówczas zawarty w supertomasynie azotniak zdąży rozłożyć się w ziemi, ulegnie stopniowo zsaletrowaniu i przyczyni się do należytego rozkrzewienia się oziminy, do dobrego zakorzenienia zboża przed zimą i wykształcenia dorodnego zawiązku kłosa. Ponieważ azotniak jest dość dobrze zatrzymywany przez glebę, niema zbytnich obaw, aby został wypłukany.

Fosfor zawarty w supertomasynie jest łatwiej pobierany przez korzonki roślin niż fosfor tomasówki, a nie ulega wypłukaniu do głębszych warstw ziemi, co może zdarzyć się przy zastosowaniu superfosfatu, szczególnie na lekkich piaskach.

W supertomasynie azotniakowanej znajduje się znaczna ilość wapna, która znakomicie przyczynia się do poprawienia struktury i jakości gleby, czego nie można powiedzieć o superfosfacie (kościach). Supertomasyna azotniakowana ze względu na zawartość najważniejszych dla roślin składników po-

karmowych jest znakomitym nawozem pod oziminy, szczególnie pod pszenicę na ziemniaczyskach.

Supertomasyna azotniakowana jest również doskonałym nawozem na łąki i pastwiska. Stosuje się ją na łąki późną jesienią, w ilości 250—300 kg. na 1 ha. Po rozsianiu na łące należy ją dobrze przybronować.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zbiory ziemiopłodów w Polsce przedstawiają się w roku bieżącym nieco gorzej, niż w roku zeszłym. Żyta zebrano niecałe 64 miljony centnarów, pszenicy niespełna 11 miljonów cent., jęczmienia przeszło 14 miljonów cent., owsa 25 i pół miljona cent., ziemniaków blisko 294 miljony centnarów. Zbiór żyta w porównanu z rokiem zeszłym jest mniejszy o 1.3 procent, pszenicy o 4 proc., jęczmienia o 1.7 proc., owsa o 0.6 proc., ziemniaków o 12.2 procent jest mniej. Są to tymczasowe obliczenia, które nie są jeszcze całkiem ścisłe.

Gospodarstwa rolne w wojew. krakowskiem. Na ogólną liczbę 314 tysięcy gospodarstw w wojew. krakowskiem jest drobnych gospodarstw do 2 hektarów 132 tys. 533, od 2—5 ha 114 tys. 129, od 5—10 ha 49 tys. 374. Razem do 10 ha jest 296 tys. 36 gospodarstw. Z tych cyfr wynika, że województwo krakowskie liczy 90 procent gospodarstw karłowatych. Takie rozdrobnienie warsztatów rolnych jest przyczyną biedy i niedostatku rodzin właścicieli małych gospodarstw.

Obniżenie taryfy kolejowej ma być zastosowane dla szeregu produktów rolnych. Między innemi za zboże, otręby, makuchy, jaja, masło, smalec, zwierzęta. Ulgi dla rolnictwa w taryfie przewozowej są oceniane na około 7 miljonów złotych. Ma być także obniżona cena biletów kolejowych o 25 procent (o 1/4), przy przejazdach na odległość 80 kilometrów.

Wywóz masła z Polski do Anglji w pierwszych ośmiu miesiącach b. r. wzrósł o 46 procent w porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego. Dlatego masło w kraju jest w dobrej cenie.

Wywóz drobiu w sierpniu br. wyniósł ogółem 174 tysiące kilogramów. Eksport kierował się przeważnie do Austrji, Belgji i Palestyny.

Bekony będą w mniejszej ilości wywożone do Anglji. Od października do końca b. roku wywóz zmniejszy się o 20 procent, t. j. o 1/5. Za to ceny bekonów z pewnością wzrosną.

Ubój rytualny będzie podobno zniesiony w całym kraju. Mają się do tego przyczynić wykryte ostatnio spekulacje na rynku mięsnym w Warszawie i energiczne zajęcie się władz wykroczeniami handlarzy bydłem i trzodą.

Zakupy wojskowe będą dokonywane teraz przedewszystkiem u rolników z pominięciem pośredników. Zarządziło to minist. spraw wojskowych.

Wskaźnik cen artykułów rolnych, sprzedawanych przez rolników, wyniósł w sierpniu b. r. 36.7, zaś artykułów nabywanych przez rolników 66.6, gdy rok 1928 weźmiemy za 100.

Ceny zbóż. Na rynkach zbożowych nastąpiło ustalenie się cen ziarna. Żyto od dłuższego czasu utrzymuje się na poziomie 13 zł., pszenica na 18 zł. Niewiadomo tylko, czy wznowienie egzekucyj podatkowych i termin spłaty rat odłużeniowych nie zmusi rolników do masowej wyprzedaży zboża i rzucenia go na rynek, coby spowodowało zniżkę cen. Zagranicą po okresie wzmocnionej tendencji na zboże, nastąpiło lekkie osłabienie cen.

KALENDARZ TYGODNIOWY

Październik 31 dni

6	**Niedziela**	**17 po Św.** Brunona
7	Poniedziałek	*NMP. Różańcowej* Justyny
8	Wtorek	Brygidy
9	Środa	Dionizego
10	Czwartek	*Zw. pod Chocimem* Franc. B.
11	Piątek	*Macierz NMP.* Wincentego
12	Sobota ☺	*Posw. kościoła* Maksymiljana

Wydawca i odpow. red.: Ks. Dr. J. Lubelski. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, Katedralna 3, pod zarządem St. Starostki